

Krzysztof Karolczak



JAPOŃSKA DEMOKRACJA — TATEMAE CZY HONNE?

W kulturze japońskiej obowiązują dwie postawy wobec życia, rzeczywistości, zarówno na płaszczyźnie politycznej jak i społecznej. Jedna — oficjalna, na pokaz, zgodna z narzuconymi nierzadko z zewnątrz normami prawnymi, ale w rzeczywistości będąca tylko fasadą, za którą kryje się prawdziwe oblicze, nazywana jest *tatemaie*, oraz druga — prywatna, nieoficjalna, zgodna z tradycją, nazywana *honne*¹. Dla wielu obserwatorów japońskiego życia politycznego, tak z zagranicy jak i samych Japończyków, demokracja, którą szczyci się na zewnątrz ten kraj, jest właśnie *tatemaie* — „Japonia może i ma formalne instytucje demokratyczne, ale są one w większości po prostu puste jak muszle”². Artykuł przedstawiony poniżej stanowi prezentację głównych zarzutów stawianych nie tyle japońskiemu systemowi politycznemu, co praktyce politycznej, przez tych, którzy uważają, że w istocie rzeczy daleka jest ona od respektowania rzeczywistych zasad demokracji i jest raczej podobna do „wiosek potiomkinowskich”, niż do ideału³. Należy przy tym jednak pamiętać o tym — co au-

¹ „*Tatemaie* odnosi się do formalnie stworzonych zasad, które nie koniecznie są akceptowane albo praktykowane przez część społeczeństwa. *Honne* oznacza prawdziwe odczucia i pragnienia, które nie mogą być otwarcie wyrażane z powodu wszechobecności *tatemaie*” — Yoshio Sugimoto, *An introduction to Japanese society*, Cambridge: Cambridge University Press, 1997, s. 26.

² T. J. Pempel, *Democracy in Japan*, w: *Japan. A new kind of superpower?*, red. Craig Garby, Mary Brown Bullock, Baltimore, London: Woodrow Wilson Center Press, Johns Hopkins University Press, 1994, s. 18.

³ Czy też raczej europejsko-amerykańskich wyobrażeń na jej temat — ze względu na odmienną kulturę nie tylko Japonii ale i całego Dalekiego Wschodu. Ludziom Zachodu trudno jest zrozumieć wiele mechanizmów rządzących życiem społeczeństw zamieszkujących tamte terytoria, a zatem i próby oceny zjawisk politycznych przeprowadzane z perspektywy zachodniej cywilizacji nierzadko są chybione, bo wychodzące z fałszywych przesłanek.

tor sygnalizuje w tekście — że bezkrytyczne, mechaniczne przykładanie norm kultury politycznej Europy czy USA do norm obowiązujących w kraju i społeczeństwie, tak odmiennym cywilizacyjnie od „świata Zachodu”, jest bezprzedmiotowe i może prowadzić do z gruntu fałszywych wniosków.

Spółeczeństwo wertykalne — wertykalna polityka

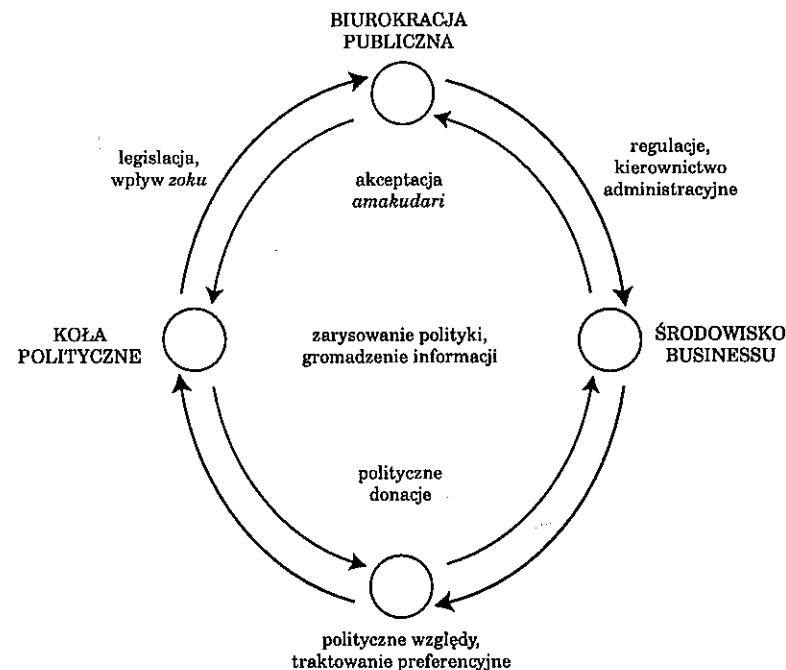
Liberalne społeczeństwa Zachodu, w których idee „równości, wolności, bezpieczeństwa i własności” oraz fakt, iż „wszyscy ludzie są równi z natury i wobec prawa”⁴, jakkolwiek niejednokrotnie krytykowane, to jednak nadal uznawane za podstawę wzajemnych kontaktów międzyludzkich, można opisywać jako społeczeństwa horyzontalne. Relacje pomiędzy członkami różnorodnych grup w takim społeczeństwie opierają się na równości i/lub „odpowiedniości” tychże członków. Społeczeństwo japońskie (podobnie zresztą jak i inne wschodnie) jest społeczeństwem wertykalnym — przynależność do jakiejś grupy społecznej (nie tylko rodziny, ale i np. przedsiębiorstwa) wiąże się z zajmowaniem w niej ściśle określonego, często nie wynikającego z wolnego wyboru, miejsca w hierarchii grupowej. Trudno jest zresztą wskazać zasady, od których zależy zajmowane miejsce: niekoniecznie musi to być wiek, może to być staż pracy, wykształcenie, miejsce pracy czy też jeszcze jakieś inna „wewnątrzgrupowa” norma. Dla obserwatora z zewnątrz (spoza wschodniego kręgu cywilizacyjnego) stosunki pomiędzy członkami jednej grupy, które opisane są japońskimi słowami *sempai-kohai*⁵, mogą wydawać się zupełnie niezrozumiałe jak i trudne do zaakceptowania. Wynikają one jednak bezpośrednio z tradycji i są czymś zupełnie normalnym w tamtym społeczeństwie, które nadal kieruje się często zasadami konfucjanizmu, w tym i tzw. „pięcioma powinnościami” *gorin*, z których dwie pierwsze — powinność syna wobec ojca *fuko* oraz powinność poddanego wobec władcy *kunshin*, dalekie od zachodnich wzorców demokratycznych stosunków międzyludzkich, są stosowane nie tylko w życiu prywatnym ale i publicznym.

Zasady wertykalnego społeczeństwa przekładają się na sferę polityki. Aczkolwiek rzeczywiście „opinie na temat skutków Systemu 1955 są po-

⁴ Art. 2 i 3 Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela uchwalonej 26 sierpnia 1789 r. przez zrewoltowaną francuską Konstytuante; cyt. za.: Philippe Buonarroti, *Sprzysiężenie Równych*, Warszawa: KiW, 1952, t. II, ss. 53-54.

⁵ *Sempai* to starszy mężczyzna, który przekazuje swoją wiedzę, doświadczenie, młodszemu — *kohai*, przy czym stosunki między nimi przypominają stosunki pomiędzy ojcem a synem.

dzielone”, to wielu zwolenników zyskiwała teza, iż „choć konstytucja z 1946 roku zakładała od tamtej pory pozornie kompletne instytucje demokratyczne, to styl uprawiania polityki pozostawał semi-autorytarny”⁶. Sprzyjać temu miał właśnie ów wertykalizm, który w polityce przybrał postać „systemu wertykalno-horyzontalnego”⁷. W praktyce oznaczało to, że system władzy w Japonii po 1955, całkowicie zdominowany przez Partię Liberalno-Demokratyczną, był wysoce scentralizowany i zintegrowany, a relacje pomiędzy centrami tej władzy były ściśle i zhierarchizowane. Jednocześnie wielu aktorów „systemu demokratycznego”, takich jak opozycyjne partie polityczne, parlament, władze lokalne, związki zawodowe, nie miało dostępu do władzy na szczeblu centralnym i było w istocie jej podporządkowanych. W systemie tym zasadniczą rolę odgrywa nie mająca nic wspólnego z zasadami demokracji, ale wiele z naturalną wertykalną strukturą japońskiego społeczeństwa, biurokracja. Posługując się w tym miejscu modelem zaproponowanym przez Milтона Friedmana⁸ można



⁶ Bradley Richardson, *Japanese democracy. Power, coordination, and performance*, New Haven, London: Yale University Press, 1997, s. 2.

⁷ Tamże; omówieniu tego modelu Richardson poświęca w swej pracy wiele miejsca.

⁸ O „tyraniu status quo” i „żelaznym trójkącie władzy” w Waszyngtonie pisał Friedman, m.in. w wydanej w 1983 r. pracy *Polityka i tyrania* (przekład polski Leszek Czupryniak, Łódź: Wyd. Heuros, 1993).

byłoby zaprezentować w odniesieniu do polityki japońskiej lat 1955-1993 model „żelaznego trójkąta władzy”, którego wierzchołki wyznaczane byłyby przez Partię Liberalno-Demokratyczną, biurokrację oraz wielki business. Yoshio Sugimoto w cytowanej już swojej pracy o japońskim społeczeństwie rozbudowuje ten model o relacje pomiędzy poszczególnymi centrami władzy i choć jego wykres ma kształt koła, to w niczym nie zmienia to sensu tezy o pozademokratyczności działań politycznych podejmowanych w omawianym okresie⁹.

Patrząc z tego punktu widzenia, lata 1993-95 były próbą przezwyciężenia tego systemu i zastąpienia go „horyzontalnym”, znanym z europejskich doświadczeń systemów wielopartyjnych (z rządami koalicyjnymi) bądź brytyjskim (dwupartyjnym). Wybory parlamentarne 20 października 1996 roku wydawały się potwierdzać słuszność takiej drogi, gdyż w ich wyniku na scenie parlamentarnej ukształtowały się dwa wyraźne centra — Partia Liberalno-Demokratyczna i Shinshinto. Pojawiające się w przeciągu ostatnich miesięcy symptomy kryzysu w tej drugiej partii (osłabienie pozycji jej lidera Ichiro Ozawa) pozwalają jednak sformułować tezę o nietrwałości takiego właśnie rozwiązania i postawienie prognozy, iż w niedługim czasie zostanie przywrócony system partii dominującej¹⁰.

Zasady demokracji a konstytucja

Demokracja w Japonii została wprowadzona niedemokratycznymi metodami: to zwycięska koalicja, a właściwie jednoosobowo „amerykański szogun”, Głównodowodzący Alianckimi Siłami Okupacyjnymi gen. Douglas MacArthur, przesądził o powojennym ustroju politycznym Japonii. Nie bacząc na tradycję, na historyczne doświadczenia, wprowadzone zostały w życie mechanizmy, które na dobrą sprawę były z nimi sprzeczne, a pomimo to — wydawało się — zostały zaakceptowane przez całe społeczeństwo japońskie. Jeden z wybitnych zachodnich historyków Japonii, J. W. Hall komentując to niebywałe zjawisko napisał w swojej historii Japonii:

„Z tych powojennych zniszczeń i załamania wojennego systemu wartości Japonia wydobywała się jednak zdumiewająco szybko i skutecznie. Zawdzięczała to w szczególności trzem czynnikom. Po pierwsze, upadek

⁹ Sugimoto, *op. cit.* s. 194.

¹⁰ Nie wiadomo jaki wpływ na wydarzenia — poza łatwym do przewidzenia kolejnym spadkiem zaufania społecznego do polityków w ogóle — będzie miał kryzys na tokijskiej giełdzie oraz afery związane z upadkiem szeregu japońskich instytucji finansowych.

państwa japońskiego i istniejącego systemu społecznego został zahamowany przez ostateczną decyzję państw okupacyjnych zachowania zasadniczej struktury ustrojowej Japonii i zmodyfikowania, lecz nie obalenia pozycji cesarza. Czynnikiem drugim, wynikającym być może z pierwszego, było zachowanie przez społeczeństwo japońskie dyscypliny społecznej i politycznej. Po trzecie, Japończycy zdołali uniknąć najgorszych, psychologicznych skutków klęski przez zepchnięcie odpowiedzialności za wojnę na koła militarne. Oczekując — jako strona pokonana — najgorszych konsekwencji, przyjęli humanitarny charakter okupacji z uczuciem ulgi, a potem wręcz z entuzjazmem. Fakt, że zwycięzcami były „mocarstwa demokratyczne”, sprawił, że członkowie tego pragmatycznie usposobionego narodu z dnia na dzień stali się wyznawcami systemu demokratycznego, przekonani o jego wyższości¹¹.

Do powyższych trzech punktów można byłoby dodać właśnie ową dychotomię *tatema-honne* — po prostu mówiąc Japończycy zgodzili się na demokrację, bo wiedzieli, że i tak życie będzie się toczyło starymi, utartymi drogami.

Wszelkie nieporozumienia interpretacyjne brały się z faktu różnego pojmowania samej instytucji „demokracji”. I tak, by przypomnieć choćby słowa Abrahama Lincolna, które dziś są tak chętnie cytowane zarówno przez chrześcijańskich demokratów jak i socjaldemokratów, według tradycji amerykańsko-europejskiej demokracja to „rządy ludu, dla ludu, poprzez lud”, w których każda jednostka dzięki swoim przyrodzonym prawom może brać udział. A przecież (o czym była już wyżej mowa) japońskie społeczeństwo nie jest zbiorowiskiem indywidualnych jednostek, a więc nie mogą oni, jako „lud” sami sobą rządzić. Warto również zwrócić uwagę na dość oryginalną koncepcję mówiącą o tym, iż demokracja euro-amerykańska służyć ma jedynie rozwiązywaniu konfliktów, gdyż jest po prostu narzędziem polityki¹², a ponieważ japońskie społeczeństwo w swej istocie przypomina rodzinę, w której z natury nie ma konfliktów „w przypadku nieobecności konfliktu, nie ma miejsca na politykę; krótko mówiąc, państwo japońskie jest idealnym państwem apolitycznym”¹³.

Wprowadzono więc na grunt japoński wszelkie instytucje demokratyczne znane przede wszystkim z konstytucji amerykańskiej (takie jak trójpodział władz z lekką jednak przewagą egzekutywy), prawa i wolności obywatelskie oraz wyjątkową w świecie zasadę pacyfizmu.

¹¹ J.W. Hall, *Japonia od czasów najdawniejszych do dzisiaj*, przekład Krystyna Czyżewska-Madajewicz, Warszawa: PIW, 1979, s. 288-289.

¹² Czyli właśnie sztuki rozstrzygania konfliktów — por. Hitoshi Abe, Muneyuki Shindo, Sadafumi Kawato, *The government and politics of Japan*, Tokyo: University of Tokyo Press, 1994, s. 204-205.

¹³ *Tamże*, s. 204.

Przepisy Konstytucji z 1946 roku weszły w życie 3 maja 1947 i przez pierwsze lata ich obowiązywania mogły być kontrolowane przez władze okupacyjne. Kiedy jednak okupacja się skończyła, a w 1955 roku powstała Partia Liberalno-Demokratyczna, rozpoczął się w historii Japonii okres, w którym było widać, iż poza formalnym istnieniem demokracji, życie polityczne niewiele ma z nią wspólnego. Abstrahujemy tu od możliwości funkcjonowania owej demokracji w warunkach sprawowania władzy wyłącznie przez jeden jej ośrodek i to przez prawie 40 lat (choć niewątpliwie znaleźliby się obrońcy tezy, mówiącej o tym, iż właśnie tylko w takich warunkach możliwa jest „prawdziwa” demokracja, bez „szaleństwa” oddawania władzy w ręce „przypadkowego” społeczeństwa). Wstrząsające Japonią afery korupcyjne, będące powszechną tajemnicą związku polityków ze sferą wielkiego biznesu, światem przestępczym (a przy okazji gejszami), kompromitowały z jednej strony tych polityków, ale z drugiej, uderzały bezpośrednio w demokrację jako zasadę. Przez wiele lat upatrywano w polityce Partii Liberalno-Demokratycznej jedynie same zalety: to pod jej rządami Japonia dokonała bezprecedensowego postępu gospodarczego oraz wyszła z międzynarodowej izolacji, stając się z biegiem czasu jednym z najważniejszych państw globu ziemskiego. I tak np. za zalety uważano¹⁴ ścisłą koordynację między PLD, przedstawicielami wyższych warstw biurokracji a elitą gospodarczą (nazywaną często „Japan Incorporated”) — czyli zaprezentowany już wyżej „żelazny trójkąt władzy”, zbudowanie sprawnych w uzyskiwaniu głosów wyborczych mechanizmów w formie stowarzyszeń popierających poszczególnych polityków (tzw. *koenkai*), poprzez które zbierane i zaspakajane są różne żądania osobiste, regionalne i zawodowe elektoratu. Dodać do tego należy swoistą elastyczność i otwartość członków władz partii szczególnie w kwestiach międzynarodowych, czego przykładem mogły być np. indywidualne wizyty w Chinach jeszcze przed oficjalną wizytą w tym kraju premiera Tanaki. Paradoksalnie jednak to przecież właśnie te same fakty mogły świadczyć o dalekim od demokratycznych standardów sposobie uprawiania polityki. Uzależnienie (przede wszystkim finansowe) liderów partyjnych od wielkiego biznesu, a z drugiej strony konieczność zbierania funduszy na obsługę własnego *koenkai*, powodowało powstanie specyficznego systemu klientelizmu, w którym polityk raz występował jako patron (w kontaktach z wyborcami), by gdzie indziej być klientem zdany na łaskawość sponsora.

¹⁴ Por: Michel J. Crozier, Samuel P. Huntington, Joji Watanuki, *Kryzys demokracji. Raport sporządzony dla Komisji Trójstronnej na temat zdolności demokracji do rządzenia*, Archiwum Przekładów i Opracowań. Instytut Badania Współczesnych Problemów Kapitalizmu, Warszawa 1977, s. 158-161.

Z biegiem lat okazało się również, iż zdawało się doskonale normy konstytucyjne, są obiektem ataków. Wielu polityków wywodzących się z szeregów PLD prowadzi szczególnie w ostatnich latach kampanię stawiania zarzutów wobec systemu władzy, upatrując właśnie w przepisach konstytucyjnych źródło wszelkich nieprawidłowości.

Lider Partii Demokratycznej, Kan Naoto zarzucił gabinetowi, iż stanowi pozostałość po „systemie mandaryńskim”, wskazując na artykuł 65 Konstytucji, mówiący o tym, że władza wykonawcza należy do rządu¹⁵. Według Kana oznacza to, iż „żaden z członków parlamentu nie ma prawa wsadzać nosa do jego [gabinetu] spraw”¹⁶, co doprowadziło do sytuacji, że „biurokratyczne organy Kasumigaseki mogą działać jako niezależny aparat władzy”¹⁷. Choć może wydawać się taki sąd nadinterpretacją prawa konstytucyjnego, to wiele faktów z przeszłości może go usprawiedliwiać.

Przywódca Shinshinto, drugiej co do wielkości partii w Izbie Reprezentantów, Ichiro Ozawa, odwołując się co prawda do wzorców bardziej europejskich (amerykańskich) niż rodzimych, kreuje siebie na obrońcę zasad demokracji, stawiając dotychczas istniejącemu porządkowi szereg zarzutów. Píše m. in., iż choć „powojenna Japonia ostentacyjnie adoptowała demokrację w stylu amerykańskim”, to „ludzie zostali okradzeni z ich wolności”¹⁸. Dzieje się tak, bo „demokracja polega na samorządzeniu się obywateli i opiera się na idei, że obywatele potrafią stać na własnych nogach i brać za siebie samych odpowiedzialność. Tak długo jak obywatele nie będą mogli lub chcieli wziąć odpowiedzialności za samych siebie, będziemy mieli jedynie quasi-demokrację niezależnie od tego jak bardzo politycy i biurokraci będą starali się stwarzać demokratyczne praktyki”¹⁹. Ozawa wydaje się jednak w tym miejscu zapominać o „wertykalnej” specyfice społeczeństwa, do którego apele o „wzięcie swoich spraw we własne ręce”, ze względu na sprzeczność z wielowiekową tradycją, z góry należy uznać za nietrafione.

¹⁵ Art. 65 konstytucji; *Konstytucja Japonii*, Wrocław etc.: Ossolineum, Instytut Państwa i Prawa PAN, 1990, s. 45.

¹⁶ Kan Naoto, *My vision of a New Party*, *Japan Echo*, Winter 1996, s. 17.

¹⁷ *Tamże*, s. 17; Kasumigaseki — dzielnica Tokio, w której skupione są siedziby premiera i wielu ministerstw, jest potocznie używaną nazwą rządu.

¹⁸ Ichiro Ozawa, *Blueprint for a New Japan. The rethinking of a nation*, Tokyo, New York, London: Kodansha International, 1994, s. 203. Brzmi to trochę paradoksalnie — tak jakby przed wojną, w „systemie cesarskim”, Japończycy cieszyli się wolnością.

¹⁹ *Tamże*.

Nierówności w demokratycznym społeczeństwie

Wydawać by się mogło, iż przez dziesięciolecia funkcjonowania — nawet jeśli czasami tylko formalnego — systemu demokratycznego, powinny zostać wprowadzone w oficjalny i prywatny nurt życia wszystkie postanowienia Konstytucji. Okazuje się jednak, iż choć jej artykuł 14 zabrania dyskryminacji kogokolwiek z jakiegokolwiek powodu²⁰, to zasada ta znowu pozostaje tylko *tatema*: w teoretycznie egalitarnym społeczeństwie istnieją co najmniej trzy grupy, które podlegają dyskryminacji. Są to *burakumin*, Koreańczycy i kobiety²¹.

Burakumin, w czasach Tokugawa reprezentujący „nieczyste” w myśl buddyzmu zawody, takie jak rzeźnictwo, garbarstwo czy masarstwo, wyrzuceni byli poza nawias społeczeństwa również w sposób dosłowny — byli mieszkańcami swoistych gett, oddzielnych wsi²². W ramach reform Meiji w 1871 roku zostali oni co prawda zrównani w prawach z innymi obywatelami, ale nadal zauważalna była ich dyskryminacja społeczna. *Burakumin* prowadzili walkę o całkowite równouprawnienie — w 1922 roku spontaniczny ruch wyzwoleńczy przybrał zorganizowane formy w postaci Suiheisha (Stowarzyszenia Wyrównywaczy), po 1945 przekształcając się w Buraku Kaiho Domei (Ligę Wyzwolenia Buraku). W ostatnich kilkadziesiąt lat również władze przedsięwzięły szereg kroków mających na celu rzeczywiste zrównanie *burakumin* z innymi, polegające przede wszystkim na finansowym wsparciu regionów dotychczas zacofanych gospodarczo i choć zanotowano pewien postęp w integracji, to w dalszym ciągu jest ona niezadowolająca. Przyczyny tych niepowodzeń leżą jednak nie w złych czy niewystarczających uregulowaniach prawnych (choć głoszona jest potrzeba wydania jakiegoś generalnego prawa „wyzwoleńczego” dla *burakumin*, podobnego np. do 14 poprawki do Konstytucji USA), ale w kulturze politycznej Japończyków²³.

Drugą dyskryminowaną grupą w dzisiejszej Japonii są Koreańczycy, których populacja liczy ok. 700 tysięcy i stanowią największą mniejszość w jednonarodowym w zasadzie społeczeństwie japońskim. Większość z nich to ludzie, którzy na terytorium Japonii trafili bądź dobrowolnie, bądź pod

²⁰ Dokładne sformułowanie art. 14 brzmi: „Wszyscy obywatele są równi wobec prawa, niedopuszczalna jest jakakolwiek dyskryminacja w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i stosunków społecznych, z powodu rasy, wyznania, płci, pozycji społecznej ani pochodzenia rodzinnego”; *Konstytucja Japonii*, wyd. cyt. s. 36.

²¹ Por. Hitoshi, *op. cit.*, s. 218-222.

²² *Burakumin* dosłownie oznacza „ludzi z buraku”, czyli ze wsi.

²³ Hitoshi, *op. cit.*, s. 220.

przymusem w latach 1911-1945, a po wojnie pozostali wraz z potomkami. Choć „większość z nich posiada prawo stałego pobytu, to niezależnie od tego jak długo mieszkają w Japonii, ani jak duże płacą podatki, nie otrzymują prawa politycznego uczestnictwa”²⁴. Najbardziej „namacalnym” dowodem dyskryminacji Koreańczyków²⁵ jest konieczność rejestracji, podczas której pobierane są odciski palców — procedura, która w innych krajach stosowana jest tylko w przypadku podejrzanych o popełnienie przestępstwa.

Dyskryminacja kobiet jest faktem niepodważalnym, który wynika znów z zasad tradycji, a nie uregulowań prawnych. Zgodnie z XVII-wiecznym konfucjańskim dziełem *Onna-daigaku* „Wielka nauka dla kobiet”, podporządkowanie kobiety mężczyźnie powinno być całkowite i polegać ma na „potrójnym posłuszeństwie”: „żona winna posłuszeństwo mężowi i rodzicom męża; panna słucha ojca i matki; wdowa — swego syna”²⁶. Niższe miejsce kobiety w hierarchii społecznej dawnej Japonii wynikało z praw naturalnych, zakładających jej ułomność moralną, psychologiczną czy fizjologiczną. I choć po 1945 roku nastąpiło prawne równouprawnienie płci²⁷ to znów mamy do czynienia z sytuacją formalną a nie rzeczywistą. W praktyce kobiecie nadal przypisany jest tradycyjny status gospodyni domowej i bardzo opornie odbywa się przełamywanie tych stereotypów. Japonki wprawdzie coraz częściej podejmują pracę zawodową, biorą udział w życiu publicznym, ale i tak daleko im do zajęcia pozycji podobnej do pozycji „wyzwolonej” kobiety Zachodu. Najbardziej widoczna bywa przy tym dyskryminacja zawodowa kobiet — otrzymują niższe stawki wynagrodzeń, wolniej awansują, niektóre stanowiska są w ogóle dla nich nieosiągalne. W życiu politycznym kobiety biorą udział, ale o zrobieniu kariery można mówić jedynie w przypadku Takako Doi, stojącej w latach 1986-1989 na czele Japońskiej Partii Socjalistycznej.

²⁴ *Tamże*, s. 221.

²⁵ Zresztą nie tylko ich, problem ten dotyczy wszystkich obcokrajowców.

²⁶ G. Wuelersse, *Współczesna Japonia*, Warszawa: Gebethner i Wolff, 1904, s. 127.

²⁷ Mówi o tym cytowany już artykuł 14 Konstytucji oraz artykuł 24: „Podstawą małżeństwa jest wyłącznie zgodna wola mężczyzny i kobiety, a utrzymywane jest ono przez wzajemną współpracę, opierającą się na równych prawach męża i żony. W zakresie wyboru małżonka, praw majątkowych, dziedziczenia, wyboru miejsca zamieszkania, rozwodu oraz innych spraw dotyczących małżeństwa i rodziny uchwalane ustawy będą miały na względzie godność jednostki ludzkiej oraz zasadniczą równość płci” (cyt. za: *Konstytucja Japonii*, wyd. cyt., s. 38).

Demokracja, totalitaryzm czy ...?

■ Dla większości ludzi Japonia jawi się jako państwo egzotyczne, „kraj wschodzącego słońca”, którego symbolem w ostatnich latach stały się komputery, samochody i sukces gospodarczy. Ponieważ propaganda liberalna ukształtowała świadomość, w której ten sukces może być osiągnięty jedynie w krajach demokratycznych, Japonia postrzegana jest również jako kraj demokratyczny. Tym większy szok czy zdziwienie przeżywają zatem ci, którzy przybywając po raz pierwszy do Japonii, dostrzegają, iż ich wyobrażenie o tym kraju, również o systemie politycznym, niewiele ma wspólnego z rzeczywistością. Ten dysonans jest tym większy, im bardziej uparcie próbuje się przykładać normy i oceny cywilizacji chrześcijańskiej do zjawisk typowo japońskich, lub tych, które zostały przez Japończyków nie tylko przejęte z innych cywilizacji, ale i zaadoptowane do ich własnych warunków i tradycji.

Na potrzeby świata zewnętrznego tworzone są zatem nowe konstrukcje teoretyczne mające — według ich autorów — opisywać zasady demokracji japońskiej. Pojawiają się zatem takie nazwy jak „system semi-autorytarny”²⁸ czy „przyjazny autorytaryzm”²⁹, brzmiące w uchu Europejczyka i tak negatywnie. Wydaje się, że wszystkie one zapominają o tym, że japońskie społeczeństwo, samo w sobie przecież nie pluralistyczne, nie jest przygotowane na przyjęcie demokracji w rozumieniu Europy czy Ameryki, gdzie od wieków ścierały się konflikty etniczne, językowe, religijne czy kulturowe. Wydaje się, że należy się zgodzić z konkluzją Joji Watanuki, która chociaż poczyniona w odniesieniu do lat 80-ych, nie straciła na znaczeniu: „Japonia nadal pozostawać będzie po stronie zasad demokratycznych — oddana w przyszłości »jedynej w swoim rodzaju demokracji japońskiej«. Ale co to miałyby być i jak można to zbudować — pozostaje ciągle niejasne”³⁰.

²⁸ Richardson, *wyd. cyt.*

²⁹ Sugimoto, *wyd. cyt.*

³⁰ Crozier i in., *wyd. cyt.*, s. 194.

Krzysztof Jasiocki



REFORMY STRUKTURALNE W JAPONII U PROGU XXI WIEKU¹

■ Paul Kennedy, autor znanej książki o narodzinach, rozwoju i upadku wielkich mocarstw wyraził pogląd, że współczesna aktywność Japonii przypomina pod pewnymi względami ekspansję Brytyjczyków w okresie późnowiktoriańskim. Widoczne stają się bowiem pierwsze oznaki długofalowego zmierzchu potęgi tego kraju. Za przejawy takiego zjawiska wielu ekonomistów i historyków uznaje m.in. kryzys przywództwa politycznego w Japonii, załamanie wzrostu dochodu narodowego na początku lat 90., przenoszenie produkcji wielkich korporacji do innych części świata, wzrost wydatków na konsumpcję, a przede wszystkim starzenie się społeczeństwa japońskiego (Kennedy 1993).

Sami Japończycy raczej nie używają tak radykalnych określeń. Posługują się jednak terminami sugerującymi, że w Japonii zachodzą zmiany głębsze, niż mogłyby wskazywać potoczne obserwacje, zwłaszcza czynione z perspektywy Europy Środkowo-wschodniej. Nieprzypadkowo w opracowaniach japońskich używa się określenia „koniec skokowego wzrostu gospodarczego”, a rząd tego kraju przyjął na lata 1995-2000 program strukturalnych reform społeczno-ekonomicznych (Kaneko 1996). Niezależnie od tego, jak określimy obecną fazę rozwoju Japonii, warto przyrzeć się niektórym tendencjom zachodzącym w tym kraju, ponieważ prawdopodobnie zapoczątkowują one jego jakościową zmianę w kierunku, który jest jeszcze trudny do przewidzenia.

¹ Artykuł ten powstał po pobycie autora w Japonii w dniach 20.08-15.09.1996, zorganizowanym przez Japan International Cooperation Agency (JICA) w ramach The Study Course in Economic Policy for Central and Eastern European Countries. W tym miejscu wyrażam podziękowanie kierownictwu JICA oraz Economic Research Institute i Economic Planning Agency w Tokio za udostępnienie informacji i materiałów na temat reform strukturalnych w Japonii.